Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 15 października 1946 roku | Nr 268

Zgodna polityka mocarstw

jest możliwa i pod każdym względem pożądana— Bevin i Mołotow o sytuacji

Wczoraj o godz. 17.30 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Na posiedzenie pierwszy przybył Bevin. Mołotow zjawił się w towarzystwie wiceministra Wyszyńskiego i b. ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii, Gusiewa. Na posiedzeniu omawiano **sprawę przyszłego spotkania ministrów w New-Yorku, które nastąpi 4 listopada.**

Konferencja Pokojowa rozpatrywała ostatni z kolei **traktat pokojowy z Finlandią.** Został on przegłosowany w **rekordowym tempie, bo w ciągu 2 godzin.** Większość artykułów została **przyjęta jednomyślnie.**

Na posiedzeniu przemawiali ministrowie **Bevin i Mołotow.** Bevin oświdczył, że konferencja dobrze wypełniła swe zadanie. Wyraził również nadzieję, że konferencja stworzy **długotrwały pokój i przyczyni się do unormowania stosunków gospodarczych na świecie,** a znękana ludzkość będzie mogła wreszcie **żyć, pracować i egzystować w poczuciu bezpieczeństwa.**

Również i minister Mołotow wyraził **wiarę w długotrwały pokój.** Obecna konferencja, zdaniem Mołotowa, dała pierwszy przykład **rozsądnej międzynarodowej współpracy.** Niektóre jednak zjawiska, jakie cechowały konferencję paryską, Mołotow poddał krytyce. Delegacja radziecka — powiedział — **ściśle się trzymała wytycznych, uchwalonych na Radzie Ministrów,** natomiast zarówno Wielka Brytania jak i Stany Zjednoczone niejednokrotnie **odstępowały od przyjętych przez siebie uprzednio decyzji.**

O współpracy między państwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim Mołotow powiedział, że **taka współpraca nie jest niczym nowym. Zgodna polityka wszystkich mocarstw jest rzeczą możliwą i pod każdym względem pożądaną.**

Hermann Goering



marszałek Rzeszy, desygnowany zastępca Hitlera, osobiście odpowiedzialny za wymordowanie milionów ludzi – w chwili, gdy dowiedział się, że został skazany na śmierć przez powieszenie.

O przyjaźń z ZSRR
walczy w Ameryce Wallace

Były amerykański minister handlu Wallace, który, jak wiadomo, objął kierownictwo demokratycznego tygodnika „New Republic", oświadczył, że na łamach swego pisma będzie w dalszym ciągu wypowiadać swe poglądy polityczne i szerzyć ideę przyjaznej współpracy Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim.

Flirt z Niemcami
uprawiają kapitaliści amerykańscy

Z Londynu donoszą, iż Amerykanie zamierzają dostarczać Niemcom bawełny, wełny i skór w stanie surowym w zamian za fabrykaty niemieckie.

Do Berlina przybyła już amerykańska misja finansowo - handlowa, której zadaniem jest zbadanie możliwości handlu z Niemcami.

Co na to Anglia?
W Indiach szerzy się klęska głodu

Donoszą z Kalkuty, że wobec poważnych niepokojów w Bengalu wezwano tam silne oddziały policji.

Rozruchy te pozostają w związku z klęską głodu, której Anglia bynajmniej nie zamierza przeciwdziałać.

Anglicy w Grecji
stale zwiększają ilość swych wojsk

Kontyngent wojsk brytyjskich w Grecji zwiększył się ponownie, bowiem niedawno przybił do portu w Pireusie okręt wiozący 1300 żołnierzy. Na krótko przed tym przybyło do Grecji jeszcze 1200 żołnierzy i oficerów brytyjskich.

W jakim celu?
Amerykanie umacniają się w portach włoskich

Na żądanie dowództwa amerykańskiego we Włoszech rząd włoski oddał do dyspozycji Stanów Zjednoczonych port i doki w Neapolu. Admirał USA Weary przeniósł swoją kwaterę główną z Palermo do Neapolu.

Pod brytyjską flagą
utworzono „niemieckie" biuro informacyjne

W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec została utworzona pierwsza niemiecka agencja informacyjna pod nazwą: „Allgemeine Deutsche Nachrichten Dienst". Jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Dalsi zbrodniarze
zostaną wydani Polsce

Władze amerykańskie podały do wiadomości, że były prezydent policji w Gdańsku gen. SS Walier von Stein zostanie wydany władzom polskim. Również zostanie wydany Polsce b. komendant obozu w Oświęcimiu Liebenheintschel.

Fałszywie informowali
Egzekucja 11-tu „norymberczyków" odbędzie się jutro

Radio brytyjskie podało onegdaj wieczorem wiadomość, jakoby egzekucja jedenastu skazanych na śmierć w Norymberdze miała odbyć się w dniu wczorajszym. Informacja ta — jak się okazuje — była fałszywa. Skazańcy norymberscy mają być straceni w dniu jutrzejszym.

Wzorowa obłuda

Dają broń faszystom
i uważają, że jest to zgodne z ich sumieniem i poglądomi

Wskutek interpelacji w brytyjskiej Izbie Gmin brytyjski podsekretarz stanu oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanii dostarczył rządowi greckiemu w początku roku broń na sumę 11 milionów funtów. Przed kilku miesiącami rząd zdecydował się na dalsze dostawy broni dla Grecji ze względu na warunki gospodarcze i chaos polityczny w tym kraju.

Przedstawiciel rządu zapewnił, że broń będzie użyta przez armię regularną. Jeden z posłów zauważył, że gdyby armia grecka była bardziej demokratyczna, niepotrzebne byłoby zaopatrywanie jej w broń przez Wielką Brytanię.

Chcą jeszcze jednej Grecji...

Anglia popiera gen. Franco
wywierając nacisk na organizacje demokratyczne, aby zrzekły się ustroju republikańskiego

Hiszpańskie organizacje demokratyczne, skupiające w sobie **związki zawodowe, partię socjalistyczną i inne stronnictwa republikańskie,** ogłosiły odezwę, skierowaną **do międzynarodowej opinii publicznej i do wszystkich Hiszpanów.**

W odezwie czytamy:

„Kat hiszpański przygotowuje **nowe potworne zbrodnie.**

Żądamy przeprowadzenia dochodzenia przez **komisję międzynarodową, która pozwoli opinii światowej zapoznać się z wypadkami, które miały miejsce w Asturii i więzieniach całej Hiszpanii.**

W imię praw człowieka, w imię ofiar poniesionych przez naród hiszpański, **wzywamy wszystkie siły demokratyczne i robotnicze, by przyszły na pomoc republikanom hiszpańskim, prześladowanym i tropionym jak dzikie zwierzęta przez rząd gen. Franco.**

Na tle terroru faszystowskiego, szalejącego w Hiszpanii, jaskrawo uwydatnia się **działalność ambasadora brytyjskiego w Madrycie, Malleta.** Mallet usiłuje wpłynąć na elementy demokratyczne, żeby skłonić je do **pogodzenia się restauracją monarchii w Hiszpanii.**

Ambasada brytyjska wywiera na „zjednoczenie demokratyczne" **presję,** starając się **wymóc zrzeczenie się myśli o republice. Konsul brytyjski w Bilbao i konsul generalny w Barcelonie** otwarcie prowadzą propagandę na korzyść **reakcyjnego rozwiązania problemu hiszpańskiego.**

Czynniki brytyjskie w Hiszpanii stale podkreślają swą „neutralność" i nieinterwencję w sprawy wewnętrzne Hiszpanii. W istocie jednak **popierają dyktaturę gen. Franco, z którym są związane licznymi i silnymi więzami.**

USA na Filipinach
podsyca walki wewnętrzne

W Stanach Zjednoczonych 30 członków Komitetu walki o demokratyczną politykę na Dalekim Wschodzie wystosowało do prezydenta Trumana list, dotyczący polityki amerykańskiej na Filipinach. W liście tym domagają się zaprzestania dostarczania broni faszystom filipińskim i okazywania pomocy rządowi Roxasa. Na wyspach filipińskich trwają zamieszki. Szczególnie poważne zaburzenia powstały na wyspie Luson, największej wyspie archipelagu.

W szkole charakterów

Jak Miejska Bursa przygotowuje swych wychowanków do życia. — Większość z nich to sieroty mające za sobą ciężkie przeżycia

Dom przy ulicy Prędzalnianej 66 odbija od swego otoczenia, od fabrycznych, nieotynkowanych budynków. Jest jasny, niemal we wszystkich oknach są kwiaty i na zielonym trawniku przed wejściem kwitną czerwone szałwie.

Mieści się tu II-ga Miejska Bursa im. Stefana Żeromskiego. Wychowuje się tutaj 98 chłopców w wieku od 12-tu do 18-tu lat i 16 dziewcząt od lat 7 do 15.

80 proc. tej młodzieży to — **zupełne sieroty. Reszta — nie może liczyć na pomoc rodziców albo dla tego, że rodzice są bardzo** biedni, albo nieuleczalnie chorzy. Więc **Bursa zastąpić** musi dom rodzicielski.

Większość młodzieży ma za sobą **bardzo ciężkie przeżycia**. Zesłanie, wysiedlenie... **Jeden z nich, Staś Bierut,** rodem z lubelszczyzny, gdy Niemcy dokonywali egzekucji nad mieszkańcami całej jego wsi — **dostał dwa postrzały. Cudem udało mu się wyczołgać z pod stosu martwych ciał wówczas już, gdy trupy pomordowanych polane zostały naftą i podpalone...**

Mimo tak strasznych przeżyć, które musiały zostawić ślad na psychice dziecka, nazwisko Stasia wisi już dzisiaj na **złotej liście najlepszych** uczniów Bursy, tych, którzy nie mają na świadectwie ani jednej 3-ki. Jest czterech takich prymusów ze **szkoły średniej,** 19 uczniów i uczennic szkół powszechnych.

Mocne charaktery musi mieć ta młodzież i mądrzy muszą być ich wychowawcy...

„— **Wychowankowie nasi korzystają z pełnego samorządu**“ — mówi nam prof. Babicki.

Co 3 miesiące wybierany jest komendant Bursy i dwóch zastępców. Każda sypialnia (na 12 osób) ma ponadto swojego kwaterowego, czy kwaterową, wybieranych na rok. Obowiązki ich polegają na **pilnowaniu porządku i dyscypliny na powierzonej ich opiece sali.** Na ogół mają posłuch wśród kolegów — przecież sami ich wybrali.

Komendantem jest obecnie wysoki, jasnowłosy chłopak, uczeń liceum, Tadeusz **Świercz**. Koledzy twierdzą, że w chwilach wolnych od zajęć i nauki potrafi niezwykle „błaznować“, że ma w tym kierunku duży talent. Ja, niestety, nie poznałam go z tej **strony** — był pełen powagi i godności, jak **na tak wysokiego** „dygnitarza“ przystało.

Może najlepiej scharakteryzuje „komen**danta**“ następujący fakt:

Był projekt przeniesienia jednego z wychowanków, specjalnie trudnego do prowadzenia, do innego zakładu. Samorząd, na **specjalnie** zwołanym zebraniu, zaoponował **przeciwko** temu, a sam **komendant zobowiązał się wziąć chłopca pod swoją opiekę i czuwać nad nim.**

Tak zwaną pomoc wychowawczą stanowią starsi chłopcy — pracują osiem godzin dziennie, jako wychowawcy, 5 godzin spędzają w szkole, a przecież muszą jeszcze odrobić zadane lekcje. Tak wypłacają się pracą społeczną — za opiekę, jaką znaleźli w Bursie: Marian, Janek, Klemens.

Wacław Kudelski znów, popularnie zwany „Zygfryd“ z powodu swego **wysokiego** wzrostu — jest odpowiedzialny **za naukę** 15 uczniów z 3-go **oddziału szkoły** powszechnej. Pilnuje chłopców **przy odrabianiu** lekcji, pomaga im, jeżeli **mają jakieś** trudności, chodzi do ich szkół na **konferencje** z nauczycielami, by dowiadywać się o postępach swych „wychowanków“.

Każda klasa ma taką pomoc w osobie starszego kolegi z Bursy.

Dzieci specjalnie **zaniedbane** w nauce **mają indywidualne** korepetycje, których **udzielają im również koledzy.** Nie dawno **na przykład przybył do Bursy** z domu rodzicielskiego chłopczyk, którego ojciec umarł, macocha **zaś źle się** z nim obchodziła. Chłopiec **dłuższy czas** nie uczył się, dziś ma więc poważne braki do dopełnienia.

Bardzo pomysłowy jest **sposób, w jaki** prof. Babicki wzywa do siebie uczniów. Ma on specjalną trąbkę. Każde z dzieci posiada swój numer. Pragnie na przykład profesor mówić z Prądzyńskim. Ma on numer 32 — **rozlegają się zatym trzy długie trąbienia i dwa krótkie.** Młodzież orientuje się nadzwyczajnie w tej sygnalizacji, profesor zaś Babicki — przyznać trzeba — trąbi artystycznie.

— **A jakie są sankcje karne, gdy któryś z chłopców coś „przeskrobał“** — pytamy.

— Są dwie kary: w niedzielę nie dostaje pozwolenia na wyjście na miasto. Albo na **jakiś czas** wyłącza się takiego „przestępcę“ z naszej społeczności. Nie powierza mu się żadnej funkcji, nie zwraca na niego uwagi, nie rozmawia z nim. Jest poza nawiasem. Dopiero, gdy uzna swój błąd i zwróci się do kolegów z prośbą o uchylenie kary — **wraca znów do normalnego koleżeńskiego współżycia.**

Bursa im. Stefana Żeromskiego jest **prawdziwą szkołą charakterów.** Odnosimy wrażenie, że wyjdą z niej **dzielni, pełnowartościowi, wysoko uspołecznieni ludzie.** I ludzie bardzo dobrze wychowani — co w dzisiejszym okresie powojennego zdziczenia **jest bardzo ważne.** Uderzyła nas **uprzejmość, z jaką młodzież udzielała nam wszelkich informacji, pokazywała swoje „państwo“.** Nic dziwnego — **podobno na początku roku uchwalili** wychowankowie Bursy **propagować kulturę aktywną.** Bo — mówią — **Polsce potrzeba nie tylko prawdziwych cegieł do odbudowy poniszczonych miast — potrzeba i cegieł moralnych.**

Za takiego „promienistego“, mogącego służyć za przykład zalet moralnych uważają mieszkańcy Bursy — Czesia Wojtylaka. Niestety, nie udało nam się go poznać. Pewnie był w szkole. Może innym razem będziemy szczęśliwsi... **Rgr.**

KACI OBOZÓW ŁÓDZKICH

Kto zna Krumeya, Puschela, Chuna i innych?

W więzieniach i obozach na terenie amerykańskiej i angielskiej strefy w Niemczech znajduje się szereg zbrodniarzy hitlerowskich, terenem działalności których **był nasz kraj.**

Co pewien czas alianci wydają nam tych przestępców, **celem ukarania ich przez sądy na tych terenach, gdzie rozwijali swą przestępczą działalność.**

Obecnie Łódzka Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce prowadzi **dochodzenie przeciwko funkcjonariuszom SS Urzędu Rasy i Przesiedleń w Łodzi, którzy dopuszczali się aktów gwałtu w stosunku do ludności polskiej.**

Komisja wzywa wszystkie osoby, które *przebywały w obozach przesiedleńczych* **na ul. Łąkowej, Leszno, Kopernika, Strzelców Kaniowskich i w Konstantynowie i zetknęły się z niżej wymienionymi przestępcami o zgłoszenie się do sędziego śledczego Krzyżanowskiej — Sąd Okręgowy w Łodzi, pl. Dąbrowskiego 5, pokój 254 w godz. od 9-ej do 14-ej.**

Chodzi o szefa urzędu przesiedleńczego Krumeya, Ertla — jednego z komendantów na Łąkowej, Chuna — Komendanta lagru w Konstantynowie, Püschela — zastępcę Krumeya, który grasował na Łąkowej oraz o Zauera komendanta z ul. Łąkowej.

Po uzyskaniu materiału obciążającego można będzie wystąpić do władz alianckich o wydanie tych zbrodniarzy. (o).

Nasze Rady

Nadesłane do Działu „Nasze Rady“ 100 złotych przekazujemy na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

*

JEDNA Z WIELU CZYTELNICZEK. Skarży się, że dotychczas nie otrzymała materiału na kartki (zarejestrowana jest w sklepie przy ul. Żeromskiego 3). W Pani sprawie informowaliśmy się w Wydziale Aprowizacji, który przyrzekł dowiedzieć się, dlaczego w sklepie przy ulicy Żeromskiego nie ma towaru. W każdym razie zapewniamy Panią, że towar Pani nie przepadnie, ważność kart przedłużona została do dnia 15 października. Pewne mankamenty w rozdziale towarów wynikły stąd, że ilość zarejestrowanych w poszczególnych sklepach osób była bardzo nierównomierna.

*

PORUCZNIK Z WARSZAWY będąc na urlopie w Łodzi poznał na zabawie jakąś uroczą blondynkę Alę, mieszkającą na Osiedlu Montwiłła Mireckiego. Nie zna, niestety, jej nazwiska, a odjeżdża z powrotem do Warszawy i martwi się, że nawet napisać do swej ukochanej nie będzie mógł.

Bardzo Pan nierozsądnie zrobił — skoro tak się Panu Ala podobała — że nie zapytał jej Pan o adres i nazwisko. Teraz trudno nam Panu coś na to poradzić. Chyba że znów przypadek zetknie Was ze sobą.

*

BOLESŁAW. Radzimy Panu udać się do lekarza neurologa, który niewątpliwie znajdzie radę na Pana dolegliwości. Jest Pan przecież jeszcze młodym człowiekiem. Mamy nadzieję, że po przeprowadzeniu odpowiedniej kuracji, spokój i harmonia znów zapanują w Pańskim domu.

*

CZARNA BASIA Z ŁODZI. Pyta Pani, czy rodzice mogą prawnie zmusić do nauki, gdy się ma 18 lat? Do nauki zmusić nie można — zależy to przecież od tego, czy ktoś się chce uczyć, czy też nie. Możemy się tylko Pani dziwić, że mając po temu warunki, nietylko nie jest Pani wdzięczna swym rodzicom za umożliwienie Pani osiągnięcia pewnego stopnia wiedzy, a tym samym zajęcia lepszej pozycji w świecie, ale myśli Pani, jak się wyłamać...

Gdyby Pani wiedziała, jak wiele otrzymujemy listów, gdzie takie dziewczęta, jak Pani, marzą o nauce, a nie mają ani czasu ani warunków, by kształcić się wyżej!

*

SMUTNA STACHA. Nie widzimy innej rady, jak starać się o pracę przez Urząd Pośrednictwa Pracy.

Codzienna nowelka „Expressu“

Winda — to dobry wynalazek

Winda zatrzymała się nagle, pomiędzy **drugim a trzecim** piętrem.

Mary siedziała na ławeczce, patrząc z zainteresowaniem na wiszący na ścianie plakat. W ręku trzymała swego **pieska. Resztę** miejsca około niej na **ławeczce** zajmowały paczki.

Z boku oparty o ścianę stał Gert. **Wesoło,** spod przymrużonych lekko powiek, spoglądał na Mary i pogwizdywał cicho.

Przeszła jedna minuta, druga. Pantofelek Mary, niecierpliwie stukał o ziemię. Ciągle patrzyła na wiszący plakat, choć znała jego treść już na pamięć. I nagle nerwowym ruchem zwróciła się do Gerta:

— Bądź tak dobry i przestań gwizdać!

— Przepraszam, jeśli cię to razi. Ale kiedyś powiedziałaś, że gwiżdżę, jak słowik.

— Nonsens, raczej jak lokomotywa!

— Widzę, że zmienił się twój gust.

— Możesz się tym nie interesować. Bądź łaskaw opuścić windę.

— Ależ oczywiście, gdy tylko zostanie naprawiona i pójdzie do góry. Przecież nie może przebić muru.

— Gdzie jesteś teraz?

— Sądząc z gorąca, w pobliżu równika.

Mary spojrzała na niego wyniośle. Nie odzywaj się więcej — otworzyła torebkę. Przypudrowała się, poprawiła karmin na usteczkach.

— Bądź uprzejmy i wyjdź z windy. Muszę sobie coś poprawić...

— Przecież to niemożliwe — uśmiechnął się Gerd. — Chętniebym to zrobił, ale przecież winda się nie rusza. Pewnie krótkie spięcie...

— Gdybyś był dobrze wychowany, nie stałbyś teraz bezczynnie i trzymał w obecności damy ręce w kieszeniach. Mógłbyś spróbować naprawić uszkodzenie.

— Dla ciebie chętniebym to uczynił... Dla narzeczonej...

— Zapominasz, że nie jesteśmy już narzeczeni! Proszę się do mnie więcej nie odzywać...

— Hm... Jeśli tak, nie mam potrzeby śpieszyć się z naprawieniem windy.

— Barbarzyńca!...

Chwila ciszy. Mary coraz niecierpliwiej stuka nóżką o podłogę.

— A może jednak spróbujesz? Po coś ty właściwie wsiadł do windy razem ze mną?

— Przecież mi chyba nie możesz zabronić korzystać z windy tylko dla tego, że ty z niej korzystasz? Nie mam również potrzeby próbować czegokolwiek! Wiem z góry, że nic z tego nie będzie. Żaden z kontaktów nie działa. Dzwonek alarmowy również.

Gerd nacisnął po kolei wszystkie guziki, przekręcił wszystkie kontakty. Bez rezultatu.

Chwila ciszy. Mary ciągle spogląda na plakiet.

— Moja kochana, a dlaczego właściwie zerwaliśmy zaręczyny?

Cisza.

— Powiedz mi, bardzo o to proszę! Przecież ja wiem, że ty kochasz mnie jeszcze...

— Cha, cha, cha, jakiś ty naiwny.

— Dobrze, nie mówmy o tym!

Znów cisza. Upływają dwie minuty, trzy minuty. Mary zdecydowana, sama naciska wszystkie guziki. Przekręca kontakty. I nagle gaśnie światło. Z lekkim krzykiem zrywa się Mary ze swego miejsca.

— Nie obawiaj się — rozlega się w ciemności spokojny głos Gerda. — Daj mi lepiej swojego pieska.

— Mego pieska? W jakim celu?

— Dzwonek alarmowy nie działa. Nadepnę mu na ogonek, może ludzie usłyszą, że tu jesteśmy...

— Brutal!...

— Pierwszy raz słyszę od ciebie to słowo. Gdy byliśmy zaręczeni...

— Nie jesteśmy już zaręczeni. I pa[illegible]taj, że to z twojej winy.

— Cha, cha, cha!

— Wypraszam sobie ten śmiech.

— Jakże mam się nie śmiać, gdy mówisz do mnie takie nonsensy. Dla czego zwróciłaś mi mój list nieodpieczętowany?

— Po cóż go miałam czytać? Widziałam dość, by być pewną, że zdradzasz mnie z jakąś kokotą.

— Zapewniam cię, że się mylisz, Mary! To nie dotyczyło wcale mnie. Ale przecież kochasz mnie jeszcze?

— Proszę cię, zabierz rękę...

— Ale jak się można gniewać o takie głupstwo? Zapewniam cię, że to nie mnie dotyczyło... Henryk zapomniał u mnie ten list. Możesz go zresztą o to zapytać...

— Proszę cię, zabierz rękę...

Cisza.

— Kochana, słodka, mała Mary! Moja droga Mary!

— Ja nie chcę Gerd, proszę cię, G-e-r-d!

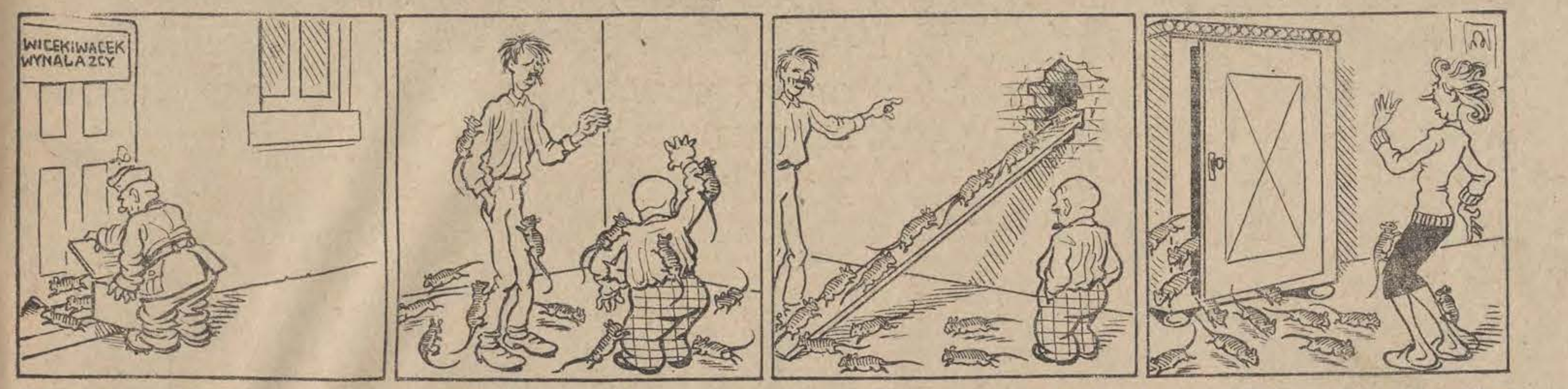
Winda drgnęła. Zabłysło światło. Oboje odskoczyli od siebie. A później w porywie czułości, objęli się ramionami. Winda zwolna ruszyła ku górze.

— Zadowolona jesteś Mary?

— Bardzo, Gerd.

— W takim razie, muszę dać jeszcze kilka złotych boyowi od windy. Jak on to wspaniale zrobił! Trzymał nas akurat tak długo, ile było potrzeba. Kochana, słodka Mary! Winda — to wspaniały wynalazek! Szczególnie dla tych, którzy bez żadnego powodu zrywają zaręczyny! **M.**

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



ŻOŁNIERZ: — Zobaczymy, jak będą walczyć z taką armią! Brr!... Aż mnie zatyka!... Wygryzą ich na amen!

WACEK: — Gwałtu! Czego chcą te gryzonie? Czy tu nie ma kota?
WICEK: — Nie, ale mam pomysł!

WICEK: — Wysmarowałem otwór słoniną i towarzystwo tam wali!
WACEK: — To się baba ucieszy!...

SĄSIADKA: — Hilfe! Hilfe! Okropność! Myszy! Łażą po mnie! Pfuj!... Umieram!... Już nie żyję!...



Polowanie na spóźnionych

Jedną z najpopularniejszych naszych wad jest... niepunktualność. Marnujemy wskutek niej wiele drogocennego czasu — to też wiele instytucji, chcąc pracowników swych skłonić do przestrzegania punktualności wprowadziło tzw. „listy obecności".

Niektórzy sądzili jednak, że to jest niedostateczne. Bo oto przed pewną „kluczową" niejako instytucją pojawia się co pewien czas o godz. 8-ej kilku uzbrojonych strażników, którzy wszystkim spóźnialskim... odbierają legitymacje służbowe.

Gdy po raz pierwszy ujrzałem tę kotłowaninę i zamieszanie przed gmachem rzeczonej instytucji, gdy idący przede mną jegomość zawrócił na pięcie, szepcząc do siebie: „wrócę o 9-ej, może nie będą już łapać" — w pierwszej chwili miałem wrażenie, że oto czas cofnął się o dwa lata i że... żyjemy znów w epoce łapanek.

Na szczęście, tak nie jest. Poprostu komuś może tylko przypomniał się... sprzedający dziś gdzieś wędliny — gen. Sławoj-Składkowski, który tak dbał o punktualność swych urzędników. Już przed 8-mą rano stał przed Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i patrzał...

A przed wspomnianą wyżej instytucją dochodzi do scen wprost groteskowych. Odebrano na przykład legitymację dyrektorowi, bo... spóźnił się o 5 minut. Strażnicy nie znali jakoś dyrektora z widzenia no i nic nie wiedzieli, że poprzedniego dnia urzędował długo po normalnych godzinach pracy. W kilka dni później „złapany" podobnie został jeden z naczelników wydziału.

Punktualność jest rzeczą konieczną i nieraz piętnowaliśmy na łamach naszego pisma nieliczenie się z czasem swoim i bliźnich. Używanie jednak tak „drakońskich" metod raczej chyba nie jest słuszne, szczególniej, że uwzględnić trzeba trudności komunikacyjne, na jakie napotyka człowiek zdążający do pracy. Przed godziną 8-mą tramwaje są tak przeładowane, że nawet na stopniach nie zawsze można znaleźć miejsce... na jedną nogę. Poza tym są ludzie starsi, chorzy, czy słabi, którzy nie mogą ryzykować tego rodzaju ekwilibrystyki i... wolą poczekać na tramwaj następny. Lepiej mieć... odebraną legitymację, niż... uciętą nogę. Z dwojga złego — trzeba zawsze wybierać zło mniejsze.

Poza tym — o ile nam wiadomo — wielu pracowników wyżej omawianej instytucji, przesiaduje w biurze długo po oficjalnym zakończeniu godzin urzędowania.

Swego czasu wysunięty był projekt, by czas rozpoczęcia zajęć w szkołach przesunąć na godzinę 8.30 rano — co odciążyłoby znacznie tramwaje, pozwalając ludziom pracy jechać w bardziej ludzkich warunkach do swych fabryk, biur i urzędów. Nie odniosło to jednak skutku.

A przecież było by to racjonalniejsze i może w znacznie skuteczniejszej mierze przyczyniłoby się do punktualnego przychodzenia pracowników do miejsca pracy, niż... polowanie na legitymacje uzbrojonych strażników. KRAB.

Kto na tym gra, kto to podsyca?..

Szał zakupów „na zimę"

Wykupują wszystko - nawet proszki budyniowe! - Maniactwo rujnujące budżety pracownicze

Ludzi ogarnął ostatnio istny szał. Od pewnego czasu na gwałt robi się zapasy. Sklepy przepełnione są cały dzień publicznością, **wykupującą dosłownie wszystko, co tylko w sklepie się znajduje.**

Zaczęło się od **tłuszczów.** Po mieście poszła pogłoska, że **słonina i masło niebawem znikną z rynku,** ponieważ ktoś je wykupuje i wywozi...

Potem przyszła kolej na **cukier i mąkę.** A teraz wykupuje się wszystko — **suszone grzyby, sodę do prania, mydło, wódkę, materiały włókiennicze a nawet proszki budyniowe, bo i tych ponoć ma rychło zabraknąć!**

Spokojni ludzie, którzy nigdy nie robili żadnych zapasów, **nagle dostali na tym punkcie istnej manii.** Skromni urzędnicy i pracownicy zapożyczają się, sprzedają ostatki garderoby i pędzą na złamanie karku do sklepu, skąd **wychodzą obładowani torbami mąki i innymi sprawunkami.**

Wprawdzie zazwyczaj o tej porze bardziej przewidujący robią pewne zapasy na zimę, ale obecnie **ten „run" na sklepy stanowczo nie jest objawem normalnym.** I gdyby tak głębiej wniknąć w to zagadnienie, gdyby tak dotrzeć do sedna sprawy — powód i przyczyna tego „obłędu zapasowego" **byłaby najzupełniej zrozumiałe.**

Za tym masowym wykupywaniem towarów kryje się jakaś ręka. Nie jest to nic innego, jak celowe machinacje ciemnych elementów reakcyjnych, które tą drogą pragną wywołać niezadowolenie ludzi, żyjących ze swoich uczciwych zarobków i posiadających ograniczone dochody, aby niezadowolenie to skierować przeciwko rządowi i tym czynnikom politycznym, które dźwigają na swych barkach odpowiedzialność za losy Polski Demokratycznej.

Elementy reakcyjne nie przepuszczają żadnej okazji dla siania chaosu i przeprowadzenia swej destrukcyjnej roboty. Celowa plotka **wykorzystała także zwykłą wymianę banknotów 500-złotowych dla złośliwej propagandy.** Wielu ciułaczy dało się zastraszyć, że wymiana banknotów oznacza zmianę **w polityce walutowej rządu i** gwałtownie poczęło wydawać posiadaną gotówkę, **kupując różne niepotrzebne towary na zapas.** A przecież wiemy wszyscy o tym, że stare 500-złotówki **są ważne i że jeszcze bardzo długo można je wymieniać w Banku Narodowym!**

Wodą na młyn było także **antypolskie przemówienie Byrnesa, które również wykorzystano dla siania zamętu.**

Plotka zaczęła dominować w naszym życiu, plotka pozbawiła wielu ludzi zdolności logicznego rozumowania.

Urodzaj bowiem dopisał a przemysł produkuje coraz więcej najrozmaitszych artykułów, tak, że **nie ma absolutnie obawy, że może nastąpić u nas głód, czy też brak czegoś na rynku.**

A jeśli są chwilowe braki poszczególnych artykułów i ceny na nie skaczą w górę, **to jest to m. in. właśnie następstwem tego obłędu, wyrażającego się w bezkrytycznym skupywaniu towarów.**

Od tych wichrzycieli i mącicieli życia, przynoszących nieobliczalne szkody naszemu młodemu Państwu, a działających na rękę spekulantom, społeczeństwo musi się odgrodzić żelaznym murem.

Masy robotnicze i pracownicze nie mogą być wydane na łup orgii spekulacyjnych. Człowiek ciężko i uczciwie pracujący nie może być obiektem wyzysku i ofiarą huśtawki spekulacyjnej! (o)

Kiedy to się skończy?

Paczki przychodzą ograbione

Zamiast wartościowych rzeczy - stare łachy. - Gdzie i przez kogo paczki są okradane?

Wypadki kradzieży i ograbiania paczek odzieżowych i żywnościowych, nadchodzących do nas zza Oceanu, **mnożą się ostatnio w zastraszający sposób.**

Na paczki te czeka z utęsknieniem i niecierpliwością wiele osób, ogołoconych z garderoby wskutek długich lat wojny i okupacji. Paczki te dla wielu rodzin są bardzo często **podstawą utrzymania,** to też nic dziwnego, że skandaliczne wypadki ograbiania ich zawartości **godzą w najżywotniejsze interesy ludzi najbiedniejszych, którym krewni za wszelką cenę starają się pomóc w ciężkim momencie.**

Wszelkie rekordy w tej dziedzinie bije następujący wypadek, który miał miejsce z **paczką nadesłaną z Ameryki do mieszkanki Łodzi ob. Jaszczyńskiej (Dąbrowska Nr 28d).**

Siostrzenica męża ob. Jaszczyńskiej przebywa w mieście amerykańskim Detroit i zawiadomiła ostatnio listownie swą rodzinę o wysłaniu paczki, mającej zawierać: **suknię damską, 2 wełniane swetry, ubranie męskie, damską garderobę, wełniany szal, kakao i słodycze.**

Wczoraj ob. Jaszczyńska, która otrzymała już zawiadomienie z poczty o nadejściu paczki, udała się po jej odbiór.

Na cedułce, umocowanej do paczki wymieniony był **spis rzeczy, zgadzający się z tym, co było wyszczególnione w liście.** Jednakże wygląd paczki wzbudził podejrzenia ob. Jaszczyńskiej: **paczka posiadała bowiem w bocznej ściance pokaźny otwór, przez który z łatwością mogła się wsunąć ręka ludzka.**

Za namową urzędniczki, wydającej paczki, ob. Jaszczyńska pokwitowała odbiór, a gdy rozpakowała przesyłkę **rozpacz jej nie miała granic!**

Z wymienionych w liście i na cedułce rzeczy w paczce nie było dosłownie ani jednego przedmiotu!

Zamiast tego, co jej wysłano, znalazła: **plastry lekarskie, lekarstwa, stary podarty chodnik, dwa biustonosze, podarte reformy [illegible] z niemiecką etykietą, pasek od [illegible] i inne podarte, bezwartościowe [illegible]oty!**

Nie dość jednak na tym: wewnątrz swej paczki znalazła **opakowanie z przytwierdzoną cedułką jakiejś obcej przesyłki, adresowanej na nazwisko Heleny Janowskiej, zamieszkałej w Łodzi, przy ul. Łomżyńskiej 6.**

Jak więc z tego wynika, nieznani złodzieje **ograbili obie paczki należące do obu wyżej wymienionych obywatelek, zabierając rzeczy wartościowe, a na ich miejsce kładąc stare szmaty** i **opakowanie drugiej paczki!**

Nie są to wypadki odosobnione. Wiemy o konkretnym fakcie, gdy pewnemu obywatelowi **zaawizowano 22 paczki, w tym 18 żywnościowych i 4 papierosów z czego od maja otrzymał po dziś dzień zaledwie tylko 3 paczki!**

Te mnożące się wypadki ograbiania paczek zza Oceanu **wymagają bezwzględnej i natychmiastowej interwencji. Należy przeprowadzić szczegółowe dochodzenie dla stwierdzenia gdzie paczki są kradzione.** W ten sposób można będzie stwierdzić tak że **kto je okrada** i wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje. Obywatele nasi i ich krewni, wysyłający im pomoc, **chcą mieć pewność, że wszystko przyjdzie na miejsce przeznaczenia w najlepszym porządku!**

Małżeństwo - to nie majówka

Do małżeństwa trzeba być przygotowaną życiowo.- Kobieta bez zawodu jest zdana na łaskę losu

W szufladzie biurka nagromadziło się sporo takich listów: „Mam lat 17 i chbdzę do szkoły. Mój chłopiec namawia mnie, żebym przerwała naukę i wyszła za niego zamąż",

albo:

„Ukończyłam w tym roku 18 lat. Chodzę obecnie do III kl. gimnazjum. Mam narzeczonego porucznika, który wszelkimi siłami dąży do tego, abym przestała uczęszczać do szkoły i jeszcze w tym roku została jego żoną".

Większość tych dziewcząt jest niezdecydowana i zwraca się do nas o radę. Może czują instynktownie — pomimo, że kochają swych narzeczonych — że jednak nie powinny jeszcze postanawiać ostatecznie o swoim losie? Nie mają odwagi wziąć na siebie całkowitej odpowiedzialności za porzucenie nauki...

Małżeństwo — to nie wspólne chodzenie do kina, jedzenie razem kolacji, i możność przebywania ze sobą — bez narażania się na wymówki mamusi. **Małżeństwo jest jednym z najpoważniejszych kroków w naszym życiu i pociąga za sobą wiele obowiązków i wiele wyrzeczeń.** Wymaga od ludzi ślubujących sobie wzajemnie wierność i lojalność — odpowiedniej dojrzałości. Fizycznej i psychicznej.

Wzajemne pożycie dwojga ludzi — jeżeli ma być trwałe i względnie szczęśliwe musi być oparte na wyrozumiałości, takcie, dobroci. Wszystkich tych zalet przeważnie nie posiada się w stosunku do kochanego mężczyzny, gdy się ma lat 17-cie. Pewnie, ma się za to urok młodości — ale jak nieraz z powodu niewinnego spóźnienia się męża na kolację — robi się wielką tragedię, która kończy się... obietnicą samobójstwa. Młodość jest patetyczna, lubuje się w... wielkich efektach.

A małżeństwo to jest szarzyzna dnia codziennego, gdzie najpoważniejszymi atutami są spokój i harmonia — a nie dramaty.

Poza tym, wstępując w związki małżeńskie trzeba być kimś, trzeba coś umieć. Nie tylko zacerować mężowi skarpetki i ugotować obiad. Kobieta w dzisiejszych czasach powinna mieć koniecznie jakiś fach. Nie będzie potrzebowała zarobkować, zajmie się wychowaniem dzieci — tym lepiej. W większości jednak wypadków, szczególniej dziś, gdy mężczyźni zarabiają mało, kobiety muszą pracować, jeżeli chcą utrzymać dom na znośnej stopie.

Pomijamy już nawet fakt, że sam mężczyzna zupełnie inaczej traktuje żonę, która sobą coś przedstawia, która na równi z nim dźwiga ciężar obowiązków. **Taka kobieta zna lepiej wartość pieniądza, bo wie, jak na niego ciężko trzeba pracować.** Nie jest drobiazgowa, nie zawraca mężowi głowy stłuczonym talerzem, czy dziurą w ścierce, nie ma do niego pretensji, że w domu mało mówi, bo... sama jest zmęczona pracą i też nie ma ochoty mówić bez przerwy.

Zdarzają się też w życiu bardzo często wypadki, że kobiety najlepiej sytuowane — stają nagle przed koniecznością utrzymania całego domu — nie tylko siebie i dzieci, ale nawet swoich rodziców, czy teściów. Byliśmy tego świadkami podczas minionej wojny, gdy tylu żywicieli rodzin znalazło się nagle poza nawiasem życia: w oflagach, obozach pracy, czy obozach koncentracyjnych. Te — które miały fach — dały sobie o wiele łatwiej radę, niż inne. Wtedy dopiero umiało się cenić wiadomości nabyte ongiś, a o których sądziło się, że już się nigdy na nic nie nie przydadzą.

Nie wszystkie kobiety mogą mieć maturę, nie wszystkie muszą kończyć wyższe studia. **Ale każda, dosłownie każda kobieta musi mieć ukończoną podstawową chociażby szkołę i posiadać musi takie umiejętności, które w razie potrzeby pozwoliłyby jej zarobkować.** Krawiecczyzna, modniarstwo, pielęgniarstwo, cholewkarstwo, introligatorstwo — jest tysiące dziedzin pracy do wyboru.

Gdyby kobiety miały więcej wytrwałości — mogłyby kończyć naukę zawodową po wyjściu za mąż. W praktyce tylko nieliczne jednostki o najsilniejszej woli potrafią dopiąć swego. Reszta rzuca po pewnym czasie studia, nie będąc w stanie połączyć ich z obowiązkami żony.

Trzeba zatem, dziewczęta, najpierw skończyć naukę, stać się kimś — potem wstępować w związki małżeńskie. I źle robią mężczyźni, namawiając swe narzeczone do rzucenia szkoły. Nieraz gorzko potem będą tego żałować. Nie jest przyjemnie przebywać stale z... kobietą ograniczoną. I wielka to odpowiedzialność mieć na utrzymaniu kogoś, o kim się wie, że w razie nieszczęścia — nie potrafi sobie dać rady, bo nie ma żadnych kwalifikacyj, by utrzymać się na powierzchni.

Szczególniej po doświadczeniach ostatniej wojny, gdy widzieliśmy jak dorobek całego ludzkiego życia w ciągu sekundy zamieniał się w kupę gruzów i popiołu — tym bardziej dziś powinniśmy cenić to, co mamy w głowie, a czego nam żadne kataklizmy, czy przeciwności losu odebrać nie są w stanie: naszą wiedzę i nasze umiejętności fachowe.

Kabe.

Mieszkania dla robotników

Otrzymują je najbardziej potrzebujący

W dalszym ciągu akcji mieszkaniowej w Łodzi NKM przydzieliła dla świata pracy szereg mieszkań. Tak jak i w poprzednich wypadkach *mieszkania przydzielono Radom Zakładowym poszczególnych zakładów pracy, a te z kolei zadecydują komu z najbardziej potrzebujących przydzielić mieszkania.*

Mieszkania przyznano:

Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów im. Waryńskiego — 6 mieszkań.

Radzie Zakładowej firmy Strzelczyk — (dawn. John) — 3 mieszkania. *Radzie Zakładowej firmy Horak* — 2 mieszkania. *Związkowi Nauczycielstwa Polskiego* — 4 mieszkania. *Radzie Zakładowej firmy Dietzel* — 5 mieszkań. *Radzie Zakładowej firmy „Reduta"* — 4 mieszkania. *Radzie Zakładowej firmy Ejtingon* — 2 mieszkania. *Radzie Zakładowej firmy Pattberg i Triebe* — jedno mieszkanie. *Radzie Zakładowej Elektrowni Łódzkiej* — 2 mieszkania. *Radzie Zakładowej firmy Bechtold i Seiler* — 3 mieszkania. *Radzie Zakładowej Widzewskiej Manufaktury* — jedno mieszkanie.

Przyznane mieszkania zostaną przydzielone potrzebującym na specjalnych posiedzeniach Rad Zakładowych, które odbędą się *jeszcze w tym tygodniu, aby robotnicy, którym mieszkania zostaną przyznane, mogli się do nich jak najszybciej sprowadzić.*

Honorowy cmentarz w Łodzi

Spoczną tu zwłoki męczenników pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich

Jak już donosiliśmy, na terenie Łodzi zawiązał się Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Ofiar Hitleryzmu, który postanowił utworzyć w naszym mieście honorowy cmentarz męczenników i przenieść tam zwłoki wszystkich pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich.

Miejsce, gdzie powstanie ten cmentarz zostało już ustalone. Na ten cel wybrano ostatecznie teren naprzeciwko więzienia w Radogoszczu.

Pierwsze ekshumacje odbędą się już w nadchodzącym tygodniu. Najpierw odkryte zostaną groby na cmentarzu żydowskim na Dołach, gdzie ekshumowane zostaną zwłoki 50 osób, rozstrzelanych przez Niemców jesienią 1944 r. Kolejno odkryte zostaną masowe mogiły męczenników na Dołach, kryjące zwłoki około 4.500 Polaków, straconych przez Niemców w latach 1942—1943, następnie mogiły w lasach lućmierskich, t. zw. Okręgliku itd.

Przeniesienie pierwszych ekshumowanych zwłok i zapoczątkowanie honorowego cmentarza męczenników nastąpi w dniu 1 listopada rb. i w dniu tym odbędą się podniosłe uroczystości. (o).

Normy deputatów węglowych

będą zmienione w umowach zbiorowych

Umowy zbiorowe w poszczególnych przemysłach gwarantują pracownikom deputaty węglowe.

Obecnie OKZZ w Łodzi i zarządy poszczególnych Związków Zawodowych otrzymały specjalny okólnik z KCZZ w sprawie gwarancji deputatów węglowych w nowych umowach zbiorowych, które zostaną zawarte.

Okólnik komunikuje, że deputaty węglowe, gwarantujące pracownikowi obarczonemu rodziną 2 tony węgla rocznie a samotnemu — 800 kg. mają pozostać bez zmiany.

Natomiast deputaty większe zostają obniżone do 80 proc. dla okręgu Śląska i do 50 proc. dla wszystkich innych okręgów z tym jednak, że najmniej wynosić będą 2 tony dla pracowników z rodziną i 800 kg. dla samotnych.

Według polecenia KCZZ różnice między dotychczasowymi deputatami i obniżonymi należy wypłacać w gotówce po cenach sztywnych.

Znowu pijany szofer

spowodował katastrofę na ul. Piotrkowskiej

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej, wydarzyła się *katastrofa samochodowa, wywołana przez pijanego szofera.*

Szofer Szołowiej był w stanie podchmielonym i nie panował nad kierownicą, w dodatku jechał bez światła i sygnałów ostrzegawczych. Nic więc dziwnego, że spowodował katastrofę.

Samochód, prowadzony przez niego, *wpadł na auto Nr A 507, kierowane przez Zygmunta Pruszkowskiego z Warszawy.*

Wskutek zderzenia pasażerka *Kazimiera Słomińska (Śląska 7), została ranna.*

Pijany szofer, sprawca katastrofy, został *aresztowany.*

Jesteśmy bardzo ciekawi, jak władze ukarzą sprawcę nieszczęścia. Kara ta winna być ostrzeżeniem dla innych. (o)

Stemplowanie legitymacji

tramwajowych na listopad

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości, że stemplowanie legitymacji pracowniczych odbywa się od 10-go każdego miesiąca. Firmy winny nadsyłać wykazy wraz z legitymacjami do ostemplowania, nie czekając na ostatnie dni miesiąca.

W wykazach musi być podane nazwisko, imię, charakter zatrudnienia i adres pracownika.

Przy kupnie abonamentów przesiadkowych, należy w wykazach podać nazwisko i imię, adres pracownika, dokładnie krańcową stację, skąd pracownik jedzie i dokąd.

Echa katastrofy

Dyrekcja Kolei opracowała już całkowicie materiał

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Kolei Państwowych w Łodzi opracowała już całkowicie materiał dotyczący katastrofy kolejowej na stacji Łódź-Kaliska.

Cały ten materiał wraz ze zdjęciami miejsca katastrofy, taśmami telegraficznymi, dotyczącymi ruchu pociągów w krytycznym czasie itd. został już przekazany prokuraturze DOKP.

Śledztwo prokuratorskie zostanie zakończone w tym tygodniu i akta sprawy skierowane zostaną następnie do władz sądowych celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. (i).

Zmiany w komunikacji

autobusowej z Łodzi do Jeleniej Góry

Państwowa Komunikacja Samochodowa w Łodzi komunikuje, że od dnia 16 do 20 bm., samochody kursujące na trasie Łódź—Wrocław—Jelenia Góra, *kończyć będą swój kurs w Wrocławiu,* skąd odbywa się dogodna komunikacja z Jelenią Górą.

Normalna komunikacja autobusowa na trasie Łódź—Wrocław—Jelenia Góra przywrócona zostaje z dniem 21 bm.

Łódź — największym miastem w Polsce

Do obszaru miasta Łodzi włączono ostatnio nowe tereny podmiejskie i wiejskie. Terytorium miasta wskutek tego powiększyło się czterokrotnie i dziś Łódź jest największym miastem w Polsce, obejmującym obszar 211 km kw.

Obszar Warszawy wynosi obecnie około 105 km kw.

Miasto nasze jest więc pod względem przestrzeni dwa razy większe od stolicy.

Ukradli... słupy telefoniczne!

Złodzieje mienia publicznego nie znają żadnych granic i nie cofają się przed żadną kradzieżą, byleby tylko dała im zyski.

Wczoraj w Rejmontowie, obok Kochanówka, *ujawniono kradzież 25 słupów telefonicznych!*

Zuchwałych szabrowników poszukują władze.

Kina

"Polonia" (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka".

„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Tyran".

„Wisła" (Przejazd 1) — „Daleka droga".

„Adria" (Główna 2) — „Daleka droga".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — Skarb Rodziny Goupi".

„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Brutal".

„Hel" (Legionów 2/4) — „Zwariowane lotnisko".

„Gdynia" (Przejazd 2) — „Zwariowane lotnisko".

„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Batalion nieustraszonych".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon".

„Robotnik" — (Kilińskiego 178) — „Dorożkarz Nr 13".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „U kresu drogi".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Co mój mąż robi w nocy".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Więzień 4328".

„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szary Lord".

„Roma" (Rzgowska 84) — „Zygmunt Kłossowski".

„Zachęta" (Zgierska Nr 26). — „Szyrmet Chan".

„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Papa się żeni".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Jezebel".

„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — nieczynne z powodu remontu.

SPORT

Benjaminek

TUR tomaszowski, przeszedł bardzo ciężką batalię, zanim dostał się do najwyższej klasy okręgowej. W grupie swojej miał groźnego konkurenta w WKS. - Artylerzyście, którego wyprzedził tylko jednym punktem w końcowej tabelce mistrzowskiej.

W walkach eliminacyjnych o wejście do kl. A rozprawił się z ZWM-em aleksandrowskim, następnie z Biegiem łódzkim, dla którego pozostanie w kl. B jest wprost tragedią.

Ostatnim przeciwnikiem była drużyna ZWM-u pabianickiego, z którą tomaszowianie spotkali się trzykrotnie. Pierwszy raz w Tomaszowie TUR wygrał 4:0, w rewanżowym spotkaniu pabianiczanie zwyciężyli w identycznym stosunku. Trzeci mecz po 90-ciu minutach gry dał wynik remisowy 2:2 i dopiero zarządzona dogrywka przyniosła TUR-owi upragnione zwycięstwo.

Obecnie benjaminek kl. A znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej, posiada dobre linie obronne, natomiast atak jest niedysponowany strzałowo. To właśnie było przyczyną ciężkich przepraw mistrzowskich naszego benjaminka.

Najazd hokeistów
na Europę

Pierwsze drużyny kanadyjskie hokeja na lodzie już zjechały na kontynent europejski. Na razie, do Anglii przybyło 21 hokeistów, którzy występować będą pod nazwą Harringay Racers. Spodziewany jest dalszy najazd. Już obecnie zapowiedziała swój przyjazd drużyna Greyhouds.

D.K.S. wygrał
lecz walkowerem

Z wyznaczonych na niedzielę zawodów o mistrzostwo w szczypiorniaku, DKS uzyskał walkower w konkurencji żeńskiej z TUR-em, reszta zaś spotkań została odwołana bądź to z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, bądź też z powodu zajętego boiska przez piłkarzy.

Dwie Jadwigi
DKS składa życzenia

Z okazji Imienin koleżanek klubowych — Jadwigi Wajsówny-Grętkiewiczowej i Jadwigi Słomczewskiej, grupa członków Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi, składa — zamiast kwiatów — sumę zł 3.000 (trzy tysiące), na rozbudowę własnego boiska sportowego, wraz z serdecznymi życzeniami dla Solenizantek — dalszych sukcesów na bieżniach, dla dobra i chwały sportu polskiego.

Błędna polityka P. Z. B.
Bezkrytyczna działalność i brak przygotowania reprezentacji do międzypaństwowych spotkań

Trudności na jakie napotykają Węgrzy przy przekraczaniu granicy czeskiej są narazie nie do przezwyciężenia. Ostatnio, nie przepuszczono drużyny piłkarskiej Kispesti, a taki sam los spotkał też i reprezentację pięściarską Węgier, która miała walczyć z nami w Katowicach w ub. niedzielę.

Rozumie się, że zawody nie doszły do skutku, chociaż wszystkie przygotowania były, jak się to mówi, zapięte na ostatni guzik.

Czy aby wszystkie?

Jeśli chodzi o samo przygotowanie imprezy, to — wierzymy — że okręg śląski, bogaty w doświadczenia w tych sprawach, stanął na wysokości zadania, lecz samo przygotowanie najgłówniejszych aktorów tej imprezy, to znaczy tych, którzy w walce z Węgrami mieli przywdziać koszulki reprezentacyjne, nie było takie jakie być powinno.

Niestety, i tym razem *PZB nie zadał sobie większej fatygi:* sklecił skład, wyznaczył zawodników, nie wchodząc w to, czy będą mogli startować, wyznaczył nawet jakąś mniej ważną eliminację, pozorując w ten sposób swą zapobiegliwość, wydał komunikat i spoczął na laurach, sądząc widocznie, że spełnił wszystko to co do niego należało.

Bezkrytyczne podejście do tak ważnych zagadnień jak występy naszej reprezentacji na terenie międzynarodowym, lub w meczach międzypaństwowych u siebie w kraju, gdzie prestiż naszych barw państwowych jest mocno zaangażowany, *po prostu zdumiewa.* Siedzą przecież w PZB starzy, niby to doświadczeni działacze sportowi, a *lekkomyślność ich graniczy z niedoświadczeniem nowicjuszy.* Dla PZB mało było widocznie tej nauczki przykrej z Pragi, którą jemu zawdzięczamy i nadal wykazuje brak zapobiegliwości. *Cechuje go po prostu nieróbstwo.*

Do meczu z Węgrami nie poczyniono odpowiednich przygotowań, zapomniano o zorganizowaniu obozu kondycyjnego dla zawodników, uważając, widocznie, że jest on niepotrzebny. Zestawienie składu reprezentacji odbywało się pod hasłem *„ja tak chcę“* zamiast *„ja tak powinienem i mogę“.*

Polityką swą PZB doprowadził do tego, że w niedzielę zostaliśmy bez wag cięższych. Niestawienie się Szymury i Kolczyńskiego zaskoczyło PZB, chociaż o możliwości takiej sygnalizowaliśmy kilka dni temu. W ostatniej niemal chwili *telegraficznie wezwano Pisarskiego, lecz łodzianin odmówił.* Nasz mistrz nie ma zamiaru walczyć z Węgrami, ani też *w ogóle występować w reprezentacji,* gdyż PZB nie wypełnił swych zobowiązań i Pisarski nie chce więcej narażać się na wypadek, by znów pozostać bez opieki tak, jak to — niestety — miało miejsce po meczu z Czechosłowacją w Pradze.

Jak dalece PZB nie zatroszczył się o odpowiedni dobór pięściarzy do ósemki reprezentacyjnej i słabo był zorientowany w terenie świadczy chęć wystawienia Kolczyńskiego w nieodpowiedniej kategorii. Oto jak „przygotowani“ byliśmy do batalii z Węgrami!

Czy w tych okolicznościach nie lepiej się stało, że Węgrzy natrafili na wstręty graniczne i nie mogli stanąć w katowickim ringu? Sklecona od przypadku reprezentacja, do której na ochotnika zgłosił się Pilat w ostatniej chwili, widząc, że nie ma reprezentanta wagi ciężkiej, może być wykładnikiem prawdziwego poziomu naszego pięściarstwa?

Nigdy, lecz o tym muszą pamiętać w pierwszym rzędzie ci, którzy są za to odpowiedzialni. Nie wolno nam bagatelizować nawet najdrobniejszego szczegółu, jeśli wiąże się on ściśle ze sprawą reprezentacji. Wszystkie przygotowawcze kroki wstępne do podniesienia kondycji i poprawienia formy bokserów muszą być w porę poczynione, każdą imprezę międzypaństwową, lub międzynarodową musi poprzedzać tygodniowy conajmniej obóz treningowy — to są kanony zasadnicze i od nich odstąpić nie można, jeśli nie chcemy kompromitować naszych barw narodowych na arenie międzynarodowej.

*

Wczoraj powrócił z Katowic do Łodzi Olejnik, jedyny łodzianin przewidziany w reprezentacji. Okazuje się, że Węgrzy depeszowali o swym przyjeździe 12 bm. i na tym urwał się się wszelki kontakt z nimi. Wszyscy zgromadzeni w Katowicach, w oczekiwaniu przybycia Węgrów, rozjechali się do domów.

Gdyby Węgrom udało się pokonać trudności i przybyć do Polski, będą skierowani do Łodzi. Nasze władze okręgowe nie czynią żadnych przygotowań do projektowanego czwartkowego spotkania, nie chcąc narażać się niepotrzebnie na koszty. Gdyby Węgrzy przyjechali, będą musieli odpocząć w Łodzi przynajmniej dwa dni, a w tym czasie ŁOZB, mając już ich u siebie w domu, zorganizuje zawody, które w najlepszym razie odbyć się będą mogły najwcześniej w sobotę.

Tylko dwa wyścigi
odbyły się w Helenowie na torze

Wyznaczone na niedzielę przed południem zawody kolarskie z powodu niepogody przełożone zostały na godziny popołudnie. Publiczność dopisała, lecz zawiedli zawodnicy zamiejscowi. Odbyły się jedynie dwie konkurencje, a mianowicie: bieg juniorów na przestrzeni 10 okrążeń toru oraz bieg dla seniorów na przestrzeni 125 okrążeń toru — 50 km.

W pierwszej konkurencji wygrał Czyż z ŁKS w czasie 7 min. 11 sek., mając 9 punktów przed Sowińskim (DKS 6 pkt. i Jańczykiem (ŁKS) 3 pkt.

Na 50 km bezapelacyjnie zwyciężył Bek osiągając 20 punktów w czasie 1 godz. 27 min. 45 sek. przed Sałygą z Tramwajarzy — 12 pkt, Pietraszewskim (DKS) 8 pkt i Wojcieszkiem (Tram.) 6 pkt.

Ach, ten Dzięgielewski!
Sędziowie pozbawili łódzkich pływaków zwycięstwa

Międzymiastowy mecz pływacki Łódź—Warszawa, przyniósł wygraną gościom tylko różnicą jednego punktu (75:74). Na uwagę zasługuje 2-ch zawodników łódzkich Cieślak i Dec, zwycięzca wicemistrza Polski na 100 m stylem klasycznym Brzozowskiego (W-wa), lecz decyzją sędziów pozbawiony tego zwycięstwa.

Takie samo orzeczenie nastąpiło również (z powodu złej zmiany) w sztafecie Warszawy 5×50 za co została drużyna gości zdyskwalifikowana. Wskutek jednak zagrożenia przez kierownika Dzięgielewskiego, że goście nie staną do dalszej konkurencji — sędziowie poprzednią decyzję cofnęli, przyznając stolicy drugie miejsce a tym samym punkty, które zadecydowały o porażce łodzian.

Techniczne wyniki są następujące:

200 m stylem dow. Czuperski (W) 2:43,8;

200 m stylem klas. Kwiatek (W) 3:16,4;

100 m stylem dow. pań: Boberowa (W) 1:33,6;

100 m stylem grzb. Chojnacki (L) 1:25,7;

100 m klas. pań: Dawidowiczówna (L) 1:42,7;

100 m stylem dow. Cieślak (L) 1:07,5;

100 m stylem klas. Dec (L) 1:28,0.

Sztafeta pań 4×100 stylem dow.: Warszawa 6:58,0 Łódź 7:05,0.

3×100 stylem zmien. Łódź 4:13,8. Warszawa.

5×50: Łódź 2:37,0 Warszawa 2:37,0.

W następną niedzielę odbędzie się międzymiastowe spotkanie Łódź—Katowice.

Stankiewicz na Palmirach
padł ofiarą zbrodniarzy hitlerowskich

Na słynnym miejscu straceń, Palmirach, padł, obok Kusocińskiego jeszcze jeden z najwybitniejszych sportowców Polski, a mianowicie mistrz kolarski Polski — Stankiewicz.

Niebawem rozpoczną się ekshumacje zwłok z dalszych grobów, w których pochowane są ofiary hitlerowskich morderców. W związku z tym, Polski Zw. Kolarski, licząc na zidentyfikowanie zwłok śp. Stankiewicza, wzywa do składania ofiar pieniężnych na koszty. Ofiary należy wpłacać do PKO Nr 1647 z zaznaczeniem na jaki cel wpłata została dokonana.

Sądzimy, że kolarze łódzcy i sympatycy sportu kolarskiego nie pozwolą się wyprzedzić innym okręgom i przyczynią się swą ofiarnością do zebrania niezbędnego funduszu na ten wzniosły cel.

Czescy bokserzy
wygrali 12:4

W Pradze odbył się mecz międzypaństwowy w boksie Czechosłowacja — Szwajcaria. Zwyciężyła reprezentacja czechosłowacka w stosunku 12:4.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś i dni następnych znakomita sztuka Stefana Otwinowskiego pt. „Wielkanoc".

Początek przedstawienia o godz. 19 min.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 7637

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś znakomita sztuka Adama Ważyka pt. „Stary Dworek". Początek o godzinie 19 min. 15.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie p.t. „Bez żelaznej kurtyny".

Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70).

TEATR NA PIĘTERKU — TRAUGUTTA 1
Tel. 176-82

We środę dnia 16 oraz we czwartek 17 bm. o godz. 19. m. 30 odbędzie się koncert najwybitniejszych artystów opery warszawskiej: K. Poredy (bas), J. Korolkiewicza (baryton) i M. Szopskiego (tenor). Przyjazd do Łodzi tak wybitnych artystów wzbudzi niewątpliwie wśród tutejszych melomanów ogromne zainteresowanie. W programie arje najpiękniejszych oper oraz pieśni. 7745

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska Nr 243

Dziś i dni następnych operetka F. Lehara „Wesoła Wdówka" z Jadwigą Kenda i Michałem Śląskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Początek o godz. 19.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmierzchu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają (systemem Eugeniusza Wiśniewskiego) kursy przy Instytucie Przem.-Rzemieślniczym, Zawadzka 25, tel. 172-25.

Różne

KRAWCOWA domowa szyje suknie, bluzki, piżamy, przeróbki, Kilińskiego 77. Modzelewska. 7726

KALOSZE, śniegowce, różne obuwie gumowe wulkanizuje (nowe zelówki i obcasy) jak również wszelkie dętki i opony rowerowe. Warsztat Ślusarsko- Wulkanizacyjno-Rowerowy— A. Osmulski, Łódź, Jarosława Dąbrowskiego (dawn. Dąbrowska) Nr 61 (dojazd tramwajem Nr 4 i 15). 7374

FOTOGRAFIĘ TECHNICZNĄ fabryk, maszyn, gmachów itp., wszelkie grupy, oraz uroczystości i okolicznościowe wykonuje Foto-Atelier H. Śmigacz, Piotrkowska 6, telef. 171-84.

RADIOAPARATY — naprawa — przebudowa — strojenie — Dorabianie krótkich fal pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Tanio — szybko — solidnie Precisions-Radio, Sienkiewicza 2. 7242

Lekarze

LECZNICA - PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. przyjęcia 10—19.

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 6265

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr med. LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (7166)

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 4271

Dr MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 7532

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr med. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 6068

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel, 181-47.

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 6236

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy. — Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 6768

Dr med. S. ŻURAKOWSKI z Warszawy. — specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 6769

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje od 3—6, tel. 206-99. 4339

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr JERZY ŁUKASZEWICZ — choroby kobiece i akuszeria, przyjmuje od 4—6. Legionw 3 m. 6, tel. 203-78. 7706

Lekarz-dentysta **ZOFIA BALICKA.** Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 6844

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMĘ uczni na naukę krawiecką, ul. Piłsudskiego 52. Połać Józef. 7723

POTRZEBNY stolarz meblowy. Piotrkowska 31/2 I piętro. 7749

POTRZEBNY krawiec męsko-damski oraz podręczny. Zakład krawiecki, Wł. Borzęcki. Łódź, Aleksandrowska 297 m. 2. 7724

POSZUKUJĘ pracy: ekspedientka, szczególnie do sklepu z przyborami szewckimi. Wiadomość: Kilińskiego 45, Sklep spożywczy.

Kupno — sprzedaż

MOTOCYKL pierwszorzędnej konstrukcji na starter 100—125 kupię, telefon 183-65. 7731

SREBRO w każdej postaci kupuje firma Feliks Bem — Legionów 25a. 7732

WÓZEK dziecinny głęboki do sprzedania. Sienkiewicza 34 m. 7. Od godz. 16—20. 7733

SPRZEDAM maszynę swetrową saneczkową N 9 szer. 80 i maszynę dziurkarkę konfekcyjną oraz maszynę do szycia „Singera". Wiadomość: Łódź, Zgierska 57 m. 6. 7734

KUPIĘ obrazy srebro w każdej ilości, dywany perskie, znaczki filatelistyczne ,ramy nawet używane. Ocena obrazów. „Dom sztuki" Piotrkowska 84. 7735

KUPIĘ pięć aparatów telefonicznych z tarczą. — Kilińskiego 148, sklep galanteryjny, od godz. 15—18. 7617

ZESZYTY, bruliony, pocztówki kolorowe, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, powielaczowe, kancelaryjne, przebitkowe poleca „Polonia" Jaracza 1. 7362

FRYZJERSKIE artykuły poleca f-ma Banasiak i Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36, tel. 105-62, duży wybór, niskie ceny. 7422

SPRZEDAŻ i kupno różnych pasów, oraz obić gremplarskich. Łódź, Narutowicza 34. 7545

KUPUJEMY płyty gramofonowe używane, wszelkiego rodzaju. „Melodiofon", 6-go Sierpnia 23. 7553

Poszukiwanie rodzin

W PONIEDZIAŁEK 7. 10. 46 r. wyszła z domu 67-letnia Biner Ida ubrana w czarny płaszcz, deszczówki. Ktokolwiek wie o losie powyższej proszony jest o wiadomość: Szosa Zgierska 233. 7707

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO dn. 12.10. 46 r. leg. szkolną, kartę rejestracyjną RKU Łomża, na nazw. Rogowski Heronim. Znalazcę proszę o zwrot Piotrkowska 82/28.

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr 12992 wydany w Łazach na nazwisko Stanisława Palimąka. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kierować proszę Piotrkowska 225, Karon. 7709

ZAGUBIONO książkę wojskową i kartę zdemobilizowania, książkę, świadectwo czeladnicze, świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, leg. ZZ. kartę odzieżową na nazw. Kosowski Józef, Gdańska 18/22. Proszę zatrzymać pieniądze a dowody zwrócić za wynagrodzeniem. 7710

ZAGUBIONO dowód osobisty, książkę Samopomocy Chłopskiej, dowód tożsamości konia na nazw. Janiak Piotr, Starowa-Góra, Mała Kolonia, gm. Rzgów. 7711

SKRADZIONO książkę wojskową odznaczenie Grunwaldu, zaświadczenie frontowe, metrykę urodzenia, dokumenty rosyjskie, na nazw. Paciorek Stefan Targowa 33. 7712

SKRADZIONO leg. służbową Poczt i Telegrafów, kartę węglową na nazw. Katura Wawrzyniec. Sienkiewicza 28/13. Proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. 7713

ZAGUBIONO zaświadczenie repatriacyjne na nazw. Krupski Piotr. Strz. Kaniowskich 16.

ZAGUBIONO kartę rej. RKU Skierniewice oraz wymeldowanie. Filipczak Jan ,Zgierska Nr 124. 7715

SKRADZIONO torebkę z dokumentami na nazw. Rutkowska Czesława, Stoki, Nowe Bloki 13. 7716

ZGUBIONO leg. szkolną na nazw. Piechota Eugenia, Piotrkowska 18. 7717

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Bogdański Stanisław, uczciwego znalazcę proszę o zwrot, Kamienna 10/7. 7718

ZAGUBIONO dowód osobisty amerykański kartę rejestracyjną RKU Gorzów metrykę urodz. oraz inne na nazw. Krawczyk Marian, Chojny, Ireny 3. Zwrot za wynagrodzeniem 1000 zł. 7719

SKRADZIONO listę meldunkową Proszę o zwrot na adres, Limanowskiego 91. 7720

ZGUBIONO asygnatę na mąkę wyd. przez Aprowizację Nr 14859 na nazw. Gołębiowski Jan, Rzgowska 181. 7721

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową, seria „A", Łódź, ul. Zgierska 21. Płóciennikowska Wanda. 7722

SKRADZIONO palcówkę, umowę dzierżawy placów na nazw. Niewiadomska Zofia, Łódź Profilowa 7. 7741

ZGUBIONO zaświadczenie praktyki wakacyjnej na nazw. Binlek Eugeniusz, Łódź, Ksawerowa 24. 7742

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Daszyńskiego 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56) Pawlukiewicza (Pomorska 12)

268



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Ale Bruno Schulz wciąż jeszcze nie chciał zrozumieć prawdy. Wciąż łudzi się naiwną nadzieją, że klęska jest tylko chwilowa.

Lecz wreszcie przyszła minuta, że nawet taki zakuty łeb i degenerat, jak Schulz zrozumiał, że Łódź wpadnie w ręce triumfujących wojsk radzieckich, które jak wicher parły naprzód i naprzód!

— Trzeba uciekać — pomyślał,a otłuszczone jego serce napełniło się przerażeniem

Raz jeszcze wpadł do swojego mieszkania.

Wspaniałe, cudne były łupy, które z biegiem lat nagromadził w swojej zbójeckiej jamie: bronzowe zegary, perskie dywany, radia, pianina, antyczne meble, kosztowne bibeloty... i zakrywająca całe ściany kolekcja obrazów nagich kobiet. I wszystko to trzeba teraz zostawić i iść w nieznane.

Jego kamienne zazwyczaj oczy spoglądają dokoła z rozpaczą.

Ach, czemuż był taki głupi i tak jak inni nie odtransportował swoich skarbów rok temu do Vaterlandu? Teraz jest już za późno. To wszystko, co zebrał przez tyle lat ciężkiej pracy, przepadnie z wyjątkiem...

Szybkim krokiem podchodzi do ogniotrwałej kasy i wyciąga z niej kasetkę.

Machinalnie otwiera ją i oto zabłysły kolorami tęczy wielkie brylanty, diamentowe naszyjniki, wysadzone szafirami pierścionki, kolie pereł i platynowe zegarki, ciężkie złote bransolety i pierścionki, połyskujące opalami, topazami, aleksandrytami, olbrzymimi brylantami i rubinami tak czerwonymi, jak czerwona była krew, jaką splamione są te wszystkie bogactwa.

Posępny „majster śmierci" zamyka szybko skrzynię, bierze ją pod pachę i wybiega z mieszkania, nie zamykając je nawet na klucz. Biegnie szybko po schodach tak, że formalnie brakło mu tchu.

— Zatrzymam pierwsze lepsze wojskowe auto i pojadę dalej — kombinuje w sieni. Ale w tej samej chwili z wnęk wysuwają się dwaj młodzi ludzie.

— Stać! — błysnęły w ich rękach automatyczne pistolety.

Hauptscharführerowi wydaje się, że zobaczył dwóch czarnych aniołów mścicieli. Ma wprawdzie przy boku parabellum, ale nie myśli się bronić. Skrzynka z biżuterią wysuwa się z jego zdrętwiałej ręki i z hukiem spada na ziemię.

Ohydny degenerat, który własnoręcznie zabił setki bezbronnych ludzi, sam nie umie umrzeć z honorem.

Ciężko pada na kolana jęcząc: „litości"! A potem obejmuje tamtych za nogi i całuje po butach.

— Nie zabijajcie mnie!... dam wam milion marek, a pięć milionów w biżuterii, ale nie zabijajcie mnie — skomle i płacze!

Tamci patrzą na niego z pogardą.

Nagle Stefan Dorski pokręcił nosem.

— Zrobiłeś ze strachu w spodnie?

— Melduję posłusznie, że zrobiłem... ale litości, nie zabijajcie mnie — wije się u jego stóp gad w czarnym mundurze.

Dorski, członek podziemnej organizacji, dawny przyjaciel Henryki Ligoniówny myślał, że skazany na śmierć będzie się bronił: przecież miał przy sobie rewolwer.

Byłby mu wówczas kropnął w łeb bez zmrużenia powiek. Ale ten odważny, młody chłopak ma w sobie jakąś słowiańską słabość. Jest mu głupio strzelać do niebroniącego się.

Z najwyższym wstrętem i odrazą, spogląda na to skamlące i obejmujące jego nogi bydlę. Poczem mruknął do towarzysza.

— Wykończ go!

Ciszę kamienicznej bramy rozdarły dwa krótkie wystrzały i opasłe cielsko Hauptscharführera Brunona Schultza runęło na ziemię.

W czarnym mundurze, niesamowity za życia, jeszcze bardziej niesamowity po śmierci, o olbrzymim wzdętym brzuchu i przeraźliwych w swojej martwocie oczach — „kat z ulicy Anstadta" leżał tak przez dwa dni, budząc grozę przechodniów. Wreszcie zabrano jego trupa i pochowano daleko od poświęconej ziemi w jakimś podmiejskim śmietniku.

Wielu innych zbrodniarzy uniknęło losu Brunona Schulza uciekając w porę.

Oskar Brauer jeszcze przed pół rokiem wysłał część swoich kosztowności do Rzeszy. Teraz zrozumiawszy, że nie ma już czasu do stracenia, kazał załadować na najlepsze fabryczne auto resztę najcenniejszych rzeczy i oświadczył rodzinie że trzeba uciekać.

Brauerowa, zdenerwowana i roztrzęsiona, włożyła jeszcze do walizy jakieś najmilsze jej sercu pamiątki, poczem wdziała ciężkie futro, okręciła głowę szalem i zaczęła przynaglać córkę.

— Urszulko, spiesz się, bo każda chwila może kosztować nas głowę!

Ze ściśniętym sercem ubierała Urszula swojego Ceśka, który z nich wszystkich był najbardziej szczęśliwy: on jeden bowiem nie rozumiał całego tragizmu chwili.

Czuła na sercu ciężar ołowiu. Łzy przysłaniały jej oczy.

A zatem stało się! Trzeba odpokutować za tamten fałszywy krok i pójść na tułaczkę, daleko między obcych. Trzeba rzucić cichy pałacyk i tamtą pachnącą teraz różami „Marechal de Niel" oranżerię, gdzie kiedyś była tak bardzo szczęśliwa.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—011106
Adres Redakcji i Administracji: Łódź Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę. poza tekstem. zł 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4 — Łódź, Żwirki 2,